Cena 1 Zł.

Gazeta Lubelska

NIEZALEŻNE PISMO DEMOKRATYCZNE

Rok I | Lublin, sobota 13 października 1945 r. | Nr 232

Polsko-Amerykańska Rada Demokratyczna
organizuje pomoc Polsce

NOWY JORK, 12.X. Na konferencji polskiej w Detroit wyłoniono 5 komitetów, których zadaniem będzie niesienie pomocy Polsce. Komitet pierwszy będzie wysyłał nowoczesne maszyny oraz instruktorów technicznych i uszkolnionych fachowych robotników. Komitet drugi zajmie się stworzeniem funduszu na potrzeby dziatwy szkolnej, zaopatrzeniem szpitali, zakupem lekarstw i środków pomocy lekarskiej. Komitet trzeci będzie propagował wśród amerykańskich kół przemysłowych i handlowych nawiązanie stosunków ekonomicznych z Polską. Komitet czwarty zajmie się sprawą współpracy pomiędzy Związkami Zawodowymi w Ameryce i Polsce. Komitet piąty zorganizuje fundusz na potrzeby odradzającego się szkolnictwa polskiego, na odbudowę zniszczonych gmachów szkolnych oraz zajmie się wymianą sił nauczycielskich.

W wyniku konferencji utworzona została organizacja pod nazwą „Polsko-Amerykańska Rada Demokratyczna", która będzie miała na celu zorganizowanie natychmiastowej pomocy dla Polski.

Na konferencji w Detroit przewodniczyli kolejno senator ze stanu Michigan — S. Nowak, przewodniczący komitetu polsko - amerykańskich Związków Zawodowych — Wincenty Klajn i przewodniczący polskiej Ligi im. Kościńki — Antoni Karczmarczyk.

ooo

Ambasador Włoch
u ministra Świątkowskiego

WARSZAWA, 12.X. (Polpress). W dniu 10 października 1945 r. ambasador Włoch p. Eugenio Reale złożył wizytę ministrowi sprawiedliwości Henrykowi Świątkowskiemu.

W czasie dłuższej rozmowy ambasador okazał żywe zainteresowanie dla działalności resortu sprawiedliwości w Polsce, szczególnie w dziedzinie unifikacji prawa oraz zwalczania zdrajców narodu i wrogów ustroju demokratycznego. Ze swej strony ambasador udzielił kilku wyjaśnień na temat interesujących zagadnień z życia Włoch. Jak z tych oświadczeń wynika, istniejące we Włoszech sądy specjalne skazały 25.000 faszystów na karę śmierci. Aparat państwowy jest radykalnie oczyszczony od faszystów. Zagadnienie reformy w przemyśle jest we Włoszech przedmiotem dyskusji politycznych, na razie w dziedzinie tej nie wyszły żadne akty ustawodawcze.

ooo

Uwolnienie świata od głodu
Międzynarodowa organizacja dla spraw żywnościowych i rolniczych

LONDYN, 12.X. Pierwsza organizacja Narodów Sprzymierzonych, która rozpocznie swą działalnoś, będzie stałą organizacją dla spraw żywności i rolnictwa „SAD", która zbierze się 16 października w Quebec. Celem tej organizacji jest „uwolnienie świata od głodu". „SAD" została utworzona według nowych planów opracowanych przez przedstawicieli 44 narodów w Hot Springs w maju 1943 roku. Delegaci ci zbiorą się znowu w Quebec i podpiszą deklarację, mocą której wszystkie rządy zobowiążą się do podniesienia stopy życiowej narodów podlegających ich jurysdykcji. Będą opracowane plany, łączące racjonalne odżywienie z utrzymaniem zdrowia narodów. Będzie to zwrotny punkt w międzynarodowej polityce żywnościowej. Rzeczoznawcy twierdzą, że na całym świecie będzie trzeba rozbudować rolnictwo. Produkcja zboża musi być podniesiona o 15—20 proc., aby pokryć minimalne zapotrzebowanie. Budżet „SAD" wyniesie do 15 miliardów dolarów rocznie. 25 proc. budżetu pokryją Stany Zjednoczone, 15 proc. Wielka Brytania, a resztę inne narody zjednoczone.

ooo

Wycofanie wojsk radzieckich z Norwegii

MOSKWA, 12.X. (Polpress). Dziennik „Krasnaja Zwiezda" donosi, że wojska radzieckie, które na jesieni ub. r. wkroczyły do Norwegii północnej, rozpoczynając w ten sposób wyswobodzenie Norwegii — wycofały się z tego obszaru.

„Wycofanie wojsk radzieckich z Norwegii — pisze dziennik — może służyć jako nowy przykład przyjaźni i pokojowej polityki, stosowanej przez Związek Radziecki". Kiedy nieprzyjaciel został ostatecznie rozgromiony i w północnej dzielnicy Norwegii zapanowały warunki pozwalające na spokojny rozwój, wojska radzieckie uznały swą misję za spełnioną. Przez cały czas swego pobytu w Norwegii władze radzieckie konsekwentnie i ściśle trzymały się umowy, dotyczącej administracji cywilnej i sądownictwa, zawarte w maju 1944 roku, między Norwegią a Związkiem Radzieckim, Anglią i Stanami Zjednoczonymi".

Dziennik norweski „Ahten Posten" pisze na ten temat: „Rosjanie przyszli pierwsi i pierwsi nas opuszczają. Norwegia nie zapomni nigdy co Związek Radziecki dokonał dla niej, zarówno jak dla wspólnej sprawy zwycięstwa nad wrogiem". Ze swej strony „Freiheiten" oświadcza: „Widzimy, że Związek Radziecki ma poszanowanie dla spraw i suwerenności małych narodów oddanych sprawie pokoju".

ooo

Delegacja
polskiej młodzieży w Moskwie

MOSKWA, 12.X. (Polpress). Do Moskwy przybyła delegacja polskiej młodzieży, którą powitał przewodniczący młodzieży radzieckiej — Kotow. W imieniu delegacji polskiej wygłosił przemówienie przedstawiciel TUR-u ob. Obrączka, który podkreślił, że delegacja składająca się z 20 osób, reprezentuje demokratyczne organizacje młodzieży polskiej. Członek KRN Stęplewski oświadczył, że bohaterstwo młodzieży radzieckiej było wzorem dla młodzieży innych krajów w walce o wyzwolenie ojczyzny.

ooo

Dziennikarze amerykańscy
w przejeździe przez Lublin

W dniu 12 bm. dziennikarze amerykańscy w osobach Jam Philipsa (New York Life Magazine), Wiliama Mueller (Chicago Times) oraz p. Pawła Minkiewicza w roli tłumacza odwiedzili Lublin. Celem przyjazdu do Lublina było zwiedzenie Majdanka. [illegible] sowali się planami rozbudowy Muzeum. Stwierdzili, że podobnie silne wrażenie wywarła na nich jedynie fabryka mydła z tłuszczu ludzkiego, założona przez Niemców we Wrocławiu.

Uroczystości w związku z rocznicą bitwy pod Lenino

Dn. 13 bm. odbędzie się o godz. 19-ej na placu Litewskim uroczysty apel z udziałem wojska stacjonującego w Lublinie, władz cywilnych i organizacji społecznych. Pochód z dwiema orkiestrami przejdzie trasę Krakowskie Przedmieście, Królewska w dół, Kozia, Bernardyńska, Narutowicza i przez Krakowskie Przedmieście do Domu Żołnierza, gdzie się pochód rozwiąże.

Dnia 14 bm. o godz. 19-ej odbędzie się w Domu Żołnierza uroczysta akademia ku czci rocznicy bitwy pod Lenino przy udziale władz wojskowych, cywilnych, organizacji, partii i Związków Zawodowych.

Charge d'affaires W. Brytanii
u ministra Modzelewskiego

WARSZAWA 12.X. (Polpress). Wiceminister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski w obecności naczelnika Wydziału Anglo-Amerykańskiego MSZ dr. Tadeusza Żebrowskiego przyjął charge d'affaires Wielkiej Brytanii Roberta Hankey.

—oOo—

Polacy wracają z amerykańskiej strefy okupacyjnej

KATOWICE, 12.X. Rozpoczął się powrót Polaków z amerykańskiej strefy okupacyjnej. Codziennie przychodzą do Gliwic dwa transporty repatriantów — około 3.000 ludzi.

—oOo—

Wybory w ZSRR

LONDYN, 12.X. (BBC). W Związku Radzieckim odbędą się wkrótce wybory Najwyższej Rady na podstawie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania. Czynne prawo wyborcze przysługuje obywatelom od lat 18, a bierne od 23 roku życia. Listy kandydatów będą ogłoszone na 30 dni przed wyborami.

—oOo—

Konferencja w sprawie
rozdziału darów UNRRA

ŁÓDŹ, 12.X. W Łodzi odbyła się konferencja pod przewodnictwem ministra opieki społecznej Stańczyka i wiceministra Mantka. Tematem rozmów był rozdział darów UNRRA między społeczeństwo. W przemówieniu swym min. Stańczyk oświadczył, że około 20 proc. towarów UNRRA jest przekazywana C. K. O. S. Rząd pragnie przyjść z pomocą najbiedniejszym dzieciom — mówił dalej min. Stańczyk — ale wszyscy zdrowi i silni, którzy nie pracują, nie mogą na pomoc rządu liczyć w żadnym wypadku.

ooo

Komisja Doradcza dla spraw Dalekiego Wschodu
Konferencja prasowa min. James Byrnesa

WASZYNGTON. Minister spraw zagranicznych Byrnes oświadczył na konferencji prasowej, że 23 października odbędzie się w Waszyngtonie konferencja w sprawie utworzenia komisji doradczej dla spraw Dalekiego Wschodu. Związek Radziecki i Chiny oświadczyły swą gotowość wzięcia udziału w konferencji. Wielka Brytania przyjęła zaproszenie z tym zastrzeżeniem, że przedstawiciel Indii również zostanie powołany. Min. Byrnes oświadczył, że komisja ma mieć charakter czysto doradczy. Po przestudiowaniu zagadnień związanych z okupacją Japonii, która wymaga planowania na dłuższy okres czasu, komisja prześle swe uwagi rządom państw sprzymierzonych, celem wydania odpowiednich zarządzeń wykonawczych. Gen. Mac Arthur nie wejdzie w skład komisji doradczej. Układ o bezwarunkowej kapitulacji Japonii jest dokumentem wiążącym i nikt inny prócz naczelnego dowódcy wojsk sprzymierzonych nie może wydać rozporządzeń cesarzowi japońskiemu. Min. Byrnes zaznacza, że konferencja miała być zwołana w terminie wcześniejszym, lecz zwłoka w udzieleniu odpowiedzi ze strony Wielkiej Brytanii wywołała opóźnienie zwołania komisji.

TOKIO, 12.X. Nowy premier japoński, Szidehara, odwiedził dziś rano gen. Mac Arthura. W rozmowie z premierem gen. Mac Arthur oświadczył, że oczekuje od nowego rządu japońskiego szeregu reform społecznych. „Spodziewam się — powiedział gen. Mac Arthur — że w najbliższym czasie przeprowadzone zostaną najważniejsze reformy, a mianowicie prawo wyborcze dla kobiet, swoboda organizacji związków zawodowych, oraz bardziej liberalny system oświatowy"

Przedwczesne mowy

Na przestrzeni ostatnich dwóch tygodni wicepremier rządu Republiki Czechosłowackiej, dr Dawid, a więc osoba kompetentna, oficjalna i miarodajna, trzykrotnie zabierał głos w sprawie Zaolzia i stosunków polsko-czeskich. Ostatnio, przed kilku dniami oświadczył, że kwestia cieszyńska została rozstrzygnięta „raz na zawsze".

Opinia polska jest zdziwiona zarówno wielomównością czeskiego męża stanu, jak i treścią jego wypowiedzi, ponieważ **nic nam nie wiadomo o jakimkolwiek porozumieniu między Polską a Czechosłowacją w sprawie Zaolzia, a więc nie może być mowy o rozstrzygnięciu sprawy tego drogiego naszym sercom kraju „raz na zawsze".**

Wiemy natomiast, że rząd polski pragnął i pragnie w przyjaznej atmosferze rozstrzygnąć z rządem bratniej republiki czechosłowackiej na podstawie dobrej woli, jaka nas wzajemnie powinna obowiązywać, raz na zawsze los kraju, zamieszkałego od wieków przez ludność rdzennie polską. Rozstrzygnąć zgodnie i przyjaźnie po to, by stało się zadość poczuciu sprawiedliwości, które w powojennych stosunkach w demokratycznej Europie powinno decydować przede wszystkim wśród Słowian o stylu i charakterze aktów politycznych. Nadto, by oderwany od ojczyzny od wielu dziesiątków lat kraj z przeważającą ludnością polską mógł do niej wreszcie na stałe i właśnie „raz na zawsze" powrócić, co może mieć **decydujące znaczenie dla rozwoju przyszłych, braterskich stosunków między Polakami i Czechami. Tego chce Polska.** Stanowisko nasze jest więc nieskomplikowane, jasne. Chcemy rozmawiać. Jednak do chwili, w której takie rozmowy zostaną oficjalnie podjęte, rząd polski, polscy ministrowie wstrzymują się od jakichkolwiek oficjalnych, półoficjalnych, a nawet zupełnie osobistych wypowiedzi na ten temat. Niewątpliwie wychodzą ze słusznego stanowiska, że **przedwczesne mowy i jednostronne naświetlanie całego zagadnienia nie sprzyja rozwojowi dobrosąsiedzkich stosunków i nie jest wykładnikiem dobrej woli,** na którą przecież i w dalekiej i niedalekiej przyszłości powoływali się niejednokrotnie przedstawiciele czeskiego narodu, gdy z tych czy innych przyczyn omawiali historie porozumień i nieporozumień polsko-czeskich w ciągu dziejów i na tle aktualnej polityki.

Inaczej niestety przedstawia się stanowisko Pragi. **Gdy Warszawa powściągliwie czeka, gdy z bólem w sercu rejestruje akty i fakty gwałtów czeskich szowinistów na polskiej ludności Zaolzia, Praga mówi, i to mówi rzeczy niepotrzebne i o wiele za dużo.** Mówił kilkakrotnie **wicepremier Dawid,** mówił, aprobując jego antypolskie stanowisko minister spraw zagranicznych **Masaryk,** mówił wreszcie nawet premier czeski **Fierlinger** — żądając ziem polskich na Śląsku dla Republiki Czechosłowackiej.

Polska przysłuchuje się tym mowom trochę, trochę rozżalona do braci z nad Wełtawy, którzy **chcą przegadać taki wspaniały, rzadko powtarzający się w historii moment, gdy wszystkie ludy słowiańskie wyciągają ku sobie dłonie na zgodę do współpracy, by istotnie „raz na zawsze" przekreślić błędną politykę smutnej przeszłości, zejść z manowców niezgody.**

Gdy tak się dzieje w całej Słowiańszczyźnie, **gdy Jugosłowian od Bułgarów przestaje dzielić sprawa Macedonii, gdy Ukraińcy i Białorusini przestają być kością niezgody między Polską a ZSRR, gdy idea porozumienia współpracy wyznacza Słowianom nowe cele z perspektywy dziejowej, w Pradze mówi się, a poza Pragą niestety, czyni się wszystko tak, jakby do Czechosłowacji idea ta jeszcze nie dotarła.** Bo czyż może być wyrazem zrozumienia takiej idei żądanie włączenia do Czechosłowacji Raciborza, Głupczyc i Kładzka, przy czym sprawa wcale nie ogranicza się do wiecowych wystąpień czeskich ministrów i wiecowych demonstracyj, na których czescy szowiniści tym goręcej gardłują przeciw demokratycznej Polsce, im bardziej inni czescy szowiniści krzywdzą Polaków na Zaolziu.

„Głos Ludu" donosił, że w okręgu Raciborza, Głupczyc, Kładzka, Wisły i innych uwijają się przemyceni przez granicę agenci, którzy **zbierają podpisy wśród Niemców za oderwaniem tych ziem od Polski i za przyłączeniem do Czechosłowacji.** Niemców nie trudno zrozumieć. Mogą przecież przypuszczać, że z kolei będą mogli łatwiej oderwać się od Czechosłowacji. Z Polską niewątpliwie sprawa trudniejsza.

Nie możemy jednak tak łatwo zrozumieć Czechów. Czyż nie zdają sobie sprawy, że **wzniecając bezprzedmiotowy spór o polskie ziemie, znów działają na rzecz Niemców, że znów stara zasada „gdzie dwóch się bije, tam trzeci korzysta", nabiera aktualności.**

Europa ma wiele trudnych problemów do rozwiązania. Słowiańszczyzna w szczególności. Niemcy na te trudności bardzo liczą. **Ten, kto komplikuje trudności, podnieca niemieckie nadzieje, utrudnia ugruntowanie nowego, demokratycznego słowiańskiego porządku w Europie.**

Niechaj więc Praga mniej mówi! Lepiej niechaj pomówi z nami spokojnie bez wysyłania agentów przez nasze granice do niemieckich kolonistów. Na pewno dogadamy się ku radości wszystkich Słowian, nawet tych z Pragi! Ku wielkiemu zmartwieniu Niemców i wszystkich ich niewidocznych i widocznych przyjaciół.

Święto II-ej dywizji im Tadeusza Kościuszki

WARSZAWA, 12.X. Rozkazem naczelnego dowódcy Wojska Polskiego Roli Żymierskiego w drugą rocznicę bitwy pod Lenino, w święto drugiej dywizji im. T. Kościuszki, zostały wyróżnione drugi i trzeci pułk piechoty oraz pierwszy pułk artylerii lekkiej i nazwane „berlińskimi".

—oOo—

Przygotowanie do zjazdu Dąbrowszczaków

W Paryżu odbywa się, w związku z przygotowaniem zjazdu w Warszawie, ogólna konferencja Dąbrowszczaków, z udziałem delegatów, którzy przybyli z różnych stron Francji. W przemówieniach podkreślano, że dzieje lat ostatnich wykazały trafność myśli politycznej, jaka natchnęła bojowników z faszyzmem w Hiszpanii. Dąbrowszczacy zastosowali doświadczenie walk w wojnie przeciwko hitlerowskim Niemcom. Brali oni udział w tworzeniu grup partyzanckich we Francji i Armii Ludowej w Polsce. Na konferencję uchwalono wysłać depeszę do byłego premiera hiszpańskiego Negrina. Dąbrowszczacy postanowili zaprosić na kongres, który odbędzie się w Warszawie hiszpańskich i francuskich towarzyszy broni.

—ooo—

Do kolegów b. więźniów obozu koncentracyjnego na Majdanku

Celem zorganizowania Związku byłych więźniów politycznych obozu koncentracyjnego na Majdanku, tymczasowa komisja organizacyjna prosi koleżanki i kolegów o podawanie swych adresów lub ewentualne osobiste skomunikowanie się pod adresem: Lublin, 3-go Maja 4, R. W. Kowalski.

O dniu ogólnego Zjazdu b. więźniów Majdanka nastąpi oddzielne zawiadomienie.

JESZCZE DWA DNI...

Pomyślny przebieg dekonspiracji AK

(Le Be) Akcja ujawniania się członków b. A.K. okręgu lubelskiego przyjęła przebieg nader pomyślny. Tak np. zgłosiło się do *tylko jednej* z instalowanych Komisji Likwidacyjnych do dn. 10.10.45 — *550 osób,* w tej liczbie duża ilość oficerów b. A.K. Ujawniający się zdali przedtem broń w Komendach Milicji. Arkusze ewidencji zgłaszających się zostaną po ukończeniu akcji — *ostateczny termin upływa 15.10.45* — odesłane do Komisji Weryfikacyjnej w Warszawie w celu zatwierdzenia uzyskanych w podziemnej walce przeciwko Niemcom stopni i odznaczeń.

W rozmowie z naszym współpracownikiem przewodniczący Komisji Okręgowej ppłk. Kmita opisuje wyniki dotychczasowej pracy i przezwyciężone trudności:

„Większość dowódców na terenie okręgu lubelskiego b. Armii Krajowej zajęła stanowisko, które im ich honor, sumienie i obowiązek żołnierski i obywatelski dyktuje. *Akcja ujawnienia się z każdym dniem wzrastała.* Do poszczególnych Komisji terenowych — poza Komisją okręgową w Lublinie — zgłasza swą solidarność z deklaracją płk. Radosława cały szereg dowódców *większych oddziałów.* Po uprzednim *zdaniu broni i sprzętu wojskowego* w najbliższych posterunkach Milicji Obywatelskiej, względnie Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego, rejestrują się oni w Komisjach Likwidacyjnych.

Różni mąciciele próbują akcję zahamować. Wykorzystując aresztowanie płk. Wira, dowódcy okręgu lubelskiego A.K. — prowadzą pewne elementy niepoczytalną agitację przeciwko ujawnieniu się b. członków A.K., agitację godną napiętnowania świadczącą, że osobnicy ci stawiają osobiste i partyjne względy wyżej od obowiązku żołnierskiego i obywatelskiego. Samozwańcy „dowódcy" A.K. działają przeciwko ujawnieniu się. *Stwierdzam z całą stanowczością, że właściwym dowódcą okręgu lubelskiego b. Armii Krajowej był ppłk. Wir i, że ze swego stanowiska nigdy nie był odwołany.* Jeżeli w czasie jego pobytu w więzieniu ktoś inny zastępczo pełnił jego funkcję, to *z chwilą odzyskania swobody przez ppłk. Wira* — wchodzi on automatycznie w swe prawa i *jego tylko rozkazy* mogą być przez dowódców poszczególnych jednostek A.K. okręgu lubelskiego honorowane.

Termin ujawniania się upływa 15 października — za 2 dni. Po tym terminie ci, którzy dotychczas się nie ujawnili, będą narażeni na represje ze strony władz bezpieczeństwa. Wina za to obciąży z kolei tych, którzy zamiast służyć przykładem karności i wyrobienia obywatelskiego, kierują się chorobliwą ambicją. Narażają oni na represje, jeśli nie na zagładę setki naszych kolegów.

Nikt nie ma prawa prowadzić walki bratobójczej, ku radości tych, którym zależy na tym, by sabotować odbudowę kraju i jedność narodu polskiego.

—ooo—

Armia Radziecka przekazuje majątki administracji polskiej

BYDGOSZCZ, 12.X. (Polpress). Na terenie województwa pomorskiego komisja mieszana, składająca się z przedstawicieli sztabu marsz. Rokossowskiego i przedstawicieli władz administracyjnych polskich przekazała z dniem 3 października br. wszystkie majątki, dotychczas administrowane przez oddziały Armii Radzieckiej, w ręce polskiej administracji.

Sprawa poprawy bytu pracowników państwowych

Delegacja u wiceprezydenta K. R. N.

WARSZAWA, 12.X. (Polpress). W dniu 10 października została przyjęta przez wiceprezydenta KRN ob. Barcikowskiego delegacja przedstawicieli zarządów głównych 6 Związków Zawodowych Pracowników Państwowych wraz z przedstawicielami Prezydium Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

Delegacja złożyła memoriał, obrazujący trudne warunki bytu pracowników państwowych z podaniem szeregu postulatów w sprawie polepszenia tej sytuacji.

Wiceprezydent KRN ob. Barcikowski oświadczył, że sprawa poprawy bytu pracowników państwowych jest jedną z największych trosk Prezydium KRN. Doceniając wagę wkładu pracy wszystkich zatrudnionych w aparacie państwowym dla dobra kraju, Rząd dołoży wszelkich starań, aby omawiane zagadnienie poprawy ich bytu zostało podstawowo rozwiązane. Nawiązując do poruszonej sprawy tępienia nadużyć, wiceprezydent ob. Barcikowski zaznaczył, że organizacja tępienia nadużyć wkracza na realne tory. Został już opracowany dekret o utworzeniu Specjalnej Komisji do walki ze spekulacją i korupcją, wyposażonej w szerokie pełnomocnictwa.

Poza tym ob. wiceprezydent wezwał K.C. Z.Z. do aktywnej i ścisłej współpracy z Prezydium KRN w sprawach usunięcia niedomagań życia gospodarczego państwa oraz regulowania zagadnień świata pracy.

Składnice UNRRA w Grudziądzu

GRUDZIĄDZ, 12.X. (Polpress). W Grudziądzu bawił naczelny dyrektor UNRRA, który odbył z kierownictwem Spółdzielni „Społem" konferencję w sprawie oddania w ręce UNRRA olbrzymich składnic znajdujących się w Grudziądzu.

Utworzenie się komisji sędziowskiej

Wystawcy będą nagradzani

W dniu 11 bm. odbyła się konferencja Komitetu Wystawy i Targów Przemysłu Lubelszczyzny, która wyłoniła Komisję Sędziowską do spraw związanych z nagrodzeniem wystawców. Do Komisji weszli: przedstawiciel miasta inż. Zamorowski, naczelnik Wydziału Przemysłowego ob. Gągała, dyrektor Izby Rzemieślniczej ob. Całkowski, dyrektor Izby Rolniczej inż. Blenau, dyrektor Izby Handlowej inż. Kryński, naczelnik Wydziału Kultury i Sztuki ob. Kłossowski, dyrektor Wystawy inż. Dziekański, oraz w miarę potrzeby będą wybierani eksperci fachowi.

ZAKOŃCZENIE WYSTAWY

Nadchodząca niedziela będzie dniem zakończenia Wystawy i Targów Przemysłu Lubelszczyzny. W dniu zamknięcia Wystawy będzie koncertował w godz. od 14-ej do 18-ej chór mieszany św. Michała na Bronowicach pod dyr. Fr. Jasińskiego. W tym też dniu odbędzie się koncert orkiestry jazzowej pod dyr. T. Krzanowskiego.

Byłem w grupie szturmowej...

Wywiad z uczestnikiem walk pod Lenino

(Le. Be.) Jeden z wyższych oficerów stacjonującego w Lublinie wojska generała brygady Zajkowskiego, dowódca szkolnej jednostki *mjr. Sulczyński*, udzielił naszemu współpracownikowi wywiadu o walkach pod Lenino.

„Lenino jest dziś już legendą. Jako oficer i uczestnik tych walk chcę w moich wspomnieniach podkreślić przede wszystkim czysto wojskową stronę. Przypominam sobie przebieg tych dwóch dni z taką dokładnością, jakby to wszystko się wczoraj zdarzyło.

250 — 400 M. OD PRZECIWNIKA.

Byłem wówczas w pierwszym batalionie Pierwszego Pułku Dywizji im. Kościuszki. Nasza Dywizja wchodziła w skład 33-ciej Armii. Pierwszy pułk był na lewym skrzydle, drugi na prawym, trzeci w odwodzie. Rozkaz bojowy na cały front brzmiał mniej więcej następująco:

Dnia 12.10.1943 r. o godz. 8-ej rozpocząć po przygotowaniu artyleryjskim natarcie, przerwać linię obrony nieprzyjaciela i wgłębić się w teren, —

przy czym nasza polska dywizja miała zadanie nacierać na linię Trygubowo — Połzuchy.

Pułk mój przybył 8.10 na miejsce koncentracji — wieś Budy. Pierwszy batalion naszego pułku i jeden batalion drugiego wyruszyły stamtąd, aby zająć obronę w odległości 250 — 400 m. od przeciwnika.

ZWIAD BOJEM.

Plan natarcia pierwszego pułku przewidywał trzy rzuty: — według numeracji baonów. W pierwszym rzucie szedł mój — pierwszy batalion. W nocy z 11 na 12-go otrzymał dowódca baonu mjr. Lachowicz rozkaz przeprowadzenia zwiadu bojem. W myśl tego rozkazu dnia 12-go o godz. 6-ej rano wyszedł nasz batalion z wyjściowej pozycji w celu zbadania siły oporu nieprzyjaciela. Wydzielono grupę rozprowadzającą pod moim dowództwem. Grupa ta składała się z saperów, chemików, oddziału rusznic przeciwpancernych, fizylierów i miała zadanie rozminowania przedpola przed niemieckimi umocnieniami, przecięcia drutów kolczastych,, aby utorować drogę piechocie.

Wyruszyła grupa szturmowa. Już przy tej akcji przekonaliśmy się, że Niemcy **postanowili się bronić do upadłego.** Zwiad bojem dotarł do pierwszej niemieckiej linii, skąd zaczął się obstrzał z wszystkich rodzajów broni. Zaległiśmy —, ale tu odezwała się nasza artyleria, która przez godzinę i 50 minut z całą swoją gigantyczną siłą biła po linii niemieckiej. **Było to jedno z największych artyleryjskich uderzeń w historii wojen.**

WALKA WRĘCZ

W czasie natarcia artyleryjskiego nasza piechota podeszła dosłownie **do 150 m od rozrywu naszych własnych pocisków,** by po przeniesieniu ognia artyleryjskiego wgłąb obrony nieprzyjaciela runąć jak lawina na niemieckie fortyfikacje. Zaczął się bój wręcz z niesłychaną z obu stron zaciekłością. Ale nasz żołnierz uzbrojony nie tylko w bagnety, ale też w płonącą nienawiść do śmiertelnego wroga — dokonał cudów bohaterstwa — pisaliście już o tym panowie i dlatego nie chcę powtarzać. Chcę tylko wspomnieć o małym, 16-letnim plutonowym **Edku Bartosiewiczu** (obecnie jest on już podporucznikiem), który w **spotkaniu z 5-cioma** Niemcami **zabił trzech, a dwóch wziął** do niewoli. Takich bohaterów było pod Lenino dużo.

Jeszcze jeden epizod muszę przytoczyć: z grupą szturmową wyruszył też ówczesny kapelan Dywizji ks. mjr. Kubsz — **z krzyżem w ręku szedł on w pierwszych szeregach.**

W GŁĘBI OBRONY NIEPRZYJACIELA.

Bój wgłębia się w obronę nieprzyjaciela i toczy się o wysokość 215,5. Nasza sytuacja jest ciężka. Zabrakło amunicji, ale przede wszystkim zabrakło naszych bohaterskich dowódców, którzy polegli. W tej krytycznej chwili zjawia się wśród walczących żołnierzy bohater spod Lenino, wówczas zastępca dowódcy Dywizji **płk Kiniewicz** (obecnie generał dywizji i dowódca korpusu). Z jego rozkazu pułk dzieli się na trzy nacierające oddziały. Na miejsca poległych dowódców naznacza płk. Kiniewicz nowych — na prawym skrzydle kpt. **Jastrzębskiego,** na lewym skrzydle kpt. **Huebnera,** a w centrum mnie. Płk. Kiniewicz organizuje natychmiast dostawę amunicji, ewakuację rannych i ustala poprzednio zerwaną łączność.

Po ciężkim boju z walką wręcz zajmujemy wysokość 215,5. Niemcy kilkanaście **razy** kontratakują przy wsparciu **czołgów,** ale zdobytej wysokości nie oddajemy.

Wspaniały był duch żołnierza, który nie bacząc na przeważające siły wroga i na setki samolotów, które nas bez przerwy bombardowały, ani na krok nie odstępuje. Jakie znaczenie dowództwo niemieckie przykładało do tego odcinka frontu — charakteryzuje następujący fakt: Zwiad dywizyjny wziął sztab niemieckiego batalionu do niewoli. W zdobytych przy tym tajnych dokumentach znaleziono **specjalny rozkaz Hitlera,** obiecujący żelazne krzyże za zniszczenie polskiej dywizji. **Zniszczyć ją za wszelką cenę — taki był rozkaz Hitlera.** Dlatego niemieckie dowództwo ściągnęło wyłącznie na ten odcinek frontu **1.200 samolotów,** które nas bez przerwy bombardowały.

(d. c. n.)

Sp. Wydawnicza „CZYTELNIK"

rozpoczyna akcję kulturalno-oświatową

Recital żywego słowa Łukasza Łukaszewicza

Dnia 15 października ubiega rok od powstania Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik".

Celem tej największej w Polsce instytucji wydawniczej jest rozpowszechnianie dobrej i taniej książki oraz prasy periodycznej.

Działalność swą rozpoczął „Czytelnik" od wydawania w Lublinie, ówczesnej stolicy Państwa, jednego pisma codziennego — „Rzeczypospolitej". Obecnie posiada Centralę w Warszawie i Delegatury w 10-ciu miastach kraju, oraz wydaje 24 pisma periodyczne: dzienniki, tygodniki i miesięczniki, z których najważniejsze są: w Warszawie — pisma codzienne „Rzeczpospolita" i „Życie Warszawy", oraz periodyki: „Chłopi" i „Wieś"; w Łodzi — „Dziennik Łódzki", tygodnik satyryczny „Szpilki", pismo literackie „Kuźnica" oraz szereg pisemek dla dzieci i młodzieży; w Krakowie — „Dziennik Polski", pisma kulturalno-artystyczne „Twórczość" i „Odrodzenie" oraz ilustrowany „Przekrój tygodnia"; w Poznaniu — codzienny „Głos Wielkopolski"; w Katowicach — „Dziennik Zachodni" i literackie pismo „Odra"; w Bydgoszczy — pismo codzienne „Ziemia Pomorska"; w Gdyni — „Dziennik Bałtycki"; w Koszalinie — codzienny „Głos Nadodrzański" oraz w Lignicy — „Pionier".

Poza wydawnictwem czasopism Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik" postawiła sobie za zaszczytny cel rozpowszechnianie kultury i sztuki za pomocą żywego słowa. Akcję tę zamierza szerzyć przez prelegentów w świetlicach i klubach poszczególnych instytucji i organizacji społecznych, przede wszystkim Związków Zawodowych oraz za pośrednictwem Kół „Czytelnika", zorganizowanych w poszczególnych miastach, a mających charakter towarzystw przyjaciół „Czytelnika"; Koła te będą współdziałały w osiągnięciu przewidzianych statutem spółdzielni celów oświatowych i artystycznych.

Pierwsza tego rodzaju impreza, zorganizowana na terenie Lublina, odbędzie się w dniu dzisiejszym o g. 3-ej po południu w świetlicy Związku Zawodowego Pocztowców, Peowiaków 13, dla zaproszonych gości i członków Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik". Będzie nią recital znanego i lubianego w Lublinie artysty Łukasza Łukaszewicza, który w bogatym, urozmaiconym programie talentem swym recytatorskim uskrzydli piękno poezji polskiej, nadając jej barwę i dźwięk żywego słowa.

Sala Swietlicy Związku Zawodowego Pocztowców Peowiaków 13

Spółdzielnia Wyd. „CZYTELNIK" Del. Lubelska

urządza dla swych członków dn. 13 bm. o godz. 15-ej

RECITAL

ŁUKASZA ŁUKASZEWICZA

recytacje humor i piosenki

przy fortepianie ELŻBIETA WYSZKOWSKA

Bilety wstępu do nabycia w Czytelni „Gazety Lubelskiej"

—oOo—

Pół miliona złotych

dla zdemobilizowanych żołnierzy

KRAKÓW, 10.X. (Polpress). Całe społeczeństwo krakowskie wzięło żywy udział w szeroko zakrojonej akcji, zorganizowanej w ramach tygodnia PCK. W zbiórce ulicznej wzięły udział związki młodzieżowe, szkoły, akademicy, jak również delegaci województwa i instytucji państwowych. Ogólna suma zebrana podczas tygodnia PCK na rzecz zdemobilizowanego żołnierza polskiego oblicza się na przeszło pół miliona złotych.

Gdy Irma nareszcie zapłacze...

III.

Dziwnymi drogami kroczy postępowanie sądowe w Lüneburgu. Dopuszcza ono np., by obrona zadawała świadkom ledwie trzymającym się na nogach pytania „Jak wyglądały szarpiące je psy?", lub „Jakiej wagi i grubości były kije, którymi łamano im kości?" — „Nie umiem odpowiedzieć, nie widziałam, tylko czułam" — ledwie dosłyszalnie odpowiada świadek. Rzeczywiście Irma Gröse ma z czego uśmiechać się w lüneburskim procesie.

Każdy z oskarżonych ma swe własne cechy indywidualne, a jednocześnie wszyscy są do siebie podobni. Wszyscy mają jednakową, SS-owską koszulkę, jak karty w jednej talii. Brakuje w tej talii tylko asów. Ci siedzą obecnie w pojedyńczych celach miejskiego więzienia w Norymberdze i oczekują swego procesu. Według doniesień zagranicznych korespondentów albo płaczą spazmatycznie jak Goering, albo uciszają wyrzuty sumienia przez rozmowę ze spowiednikiem, jak „polski" Hans Frank, albo też leczą nieistniejące choroby, jak rudy Ribbentrop.

Dla moralnego uzdrowienia świata niezbędne jest, ażeby błędy procesu lüneburskiego nie zostały powtórzone w Norymberdze.

Nie chodzi teraz o to, ażeby po prostu powiesić te byłe gospodynie, handlarki, chłopki, które zrobiły faszystowską karierę. Nie chodzi o zemstę, chodzi o leczenie choroby. Przy walce z chorobą nie wyłapujemy i nie niszczymy każdego mikroba z osobna: musimy dotrzeć do jądra choroby. **W procesie lüneburskim słowo „faszyzm" nie padło ani razu na sali sądowej.** Miejmy jednak nadzieję, że w procesie norymberskim naukowa diagnoza choroby będzie głośno nazwana. Historia nie wybaczy sędziom, jeśli i tam sądzić będą tylko poszczególne, prywatne osoby.

Jednakże proces lüneburski ma specjalne, niewątpliwe znaczenie dla kultury europejskiej i światowego pokoju. Oświęcim i Majdanek są dalekie od wojsk brytyjskich, Belsen jest blisko. Dymy Oświęcimia i Majdanka nie dotarły poza Atlantyk, nie dotarły nawet i poza La Manche. Obecnie prasa wszechświatowa wetknęła rękę aż do łokcia w czarną, śmiertelną ranę ofiar belseńskich. Dotknij i przekonaj się, niewierny Tomaszu!

Istnieje poważna obawa, że bestia niedobita, z przetrąconym grzbietem, schroni się do nory podobnej do miasteczka Lüneburg, by tam goić swe rany. Jeszcze nie zostali powieszeni siepacze, a już informacje dotyczące światowego procesu schodzą na plan drugi i zajmują się więcej opisami urody Irmy i uśmiechów Kramera, ich więziennej diety oraz ilości kilowatów lamp elektrycznych, oświetlających salę sądową, niż samym zagadnieniem faszyzmu. A przecież jeszcze nie wszędzie zrzucone zostały drapieżne orły, trzymające w szponach swastykę.

Świętokradzki swąd spalonych na stosie ciał ludzkich rozwiewa się już w jesiennym powietrzu. Wiatr zrywa wspomnienie o nim razem z ostatnimi liśćmi. Koniec sensacji.

Kalendarzyk

PAŹDZIERNIK
13
sobota

Dziś: Edwarda
Jutro: Kaliksta

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Pogotowie ratunkowe 22-73
Straż ogniowa 11-11
Pogotowie elektryczne przy Elektrowni Miejskiej 29-61
Warsztaty wodociągowe i kanaliz. 21-42
Dyżurny Komendy Miasta M.O. tel. 23-83

TEATR I KINA

Z TEATRU MIEJSKIEGO

„Artyści". Po dłuższej przerwie spowodowanej urlopami wraca na afisz doskonała sztuka w 3 aktach 5 odsłonach „Artyści" w premierowej obsadzie. Na razie „Artyści" będą grani w czwartek i piątek.

W sobotę i niedzielę „Walący się dom" M. Morozowicz - Szczepkowskiej.

Łukasz ŁUKASZEWICZ — w niedzielę o godz. 12-tej po raz ostatni przed wyjazdem do Krakowa Recital słowa, humoru i piosenki w wykonaniu znakomitego recytatora Łukasza Łukaszewicza.

„NASZA ŻONECZKA" — w niedzielę o godz. 15.30 ciesząca się niebywałem powodzeniem 3 aktowa lekka komedia A. Hopwooda „Nasza żoneczka" z Marią Górczyńską, J. Kondratem i J. Pichelskim na czele.

Ceny biletów od 5 do 40 zł. są już do nabycia w kasie Teatru Miejskiego.

Zniżki i passe-partout nieważne.

DOM ŻOŁNIERZA dziś i codziennie aktualna rewia „Kociubiński i Kwasiborski" Pocz. o godz. 6.30.

„BEMOL" TEAETR MARIONETEK. Z powodu przygotowań do nowej premiery baśni Andersena pt.: „Świniarek i Królewna" przedstawienia w dnie powszednie zostały zawieszone. Ostatnie przedstawienie „Kariery Franka żyrafy" odbędzie się w niedzielę dnia 14 bm. o godzinie 12 i 17-ej.

WŁADYSŁAW WALTER

Irena Skwierczyńska, Hanna Perkowska, K. Chrzanowski, St. Radgowski (przy fortepianie) występują dziś i codziennie do niedzieli włącznie w sali kina „Apollo" o godz. 8 wieczorem.

KINO „APOLLO": Film najnowszej produkcji radzieckiej „BERLIN". Nadprogram: Polska Kronika Filmowa nr 26. Początek seansów: 13, 14.45, 16.30, 18.15.

KINO „RIALTO". Polska komedia „Sportowiec mimo woli". Nadprogram: Polska Kronika Filmowa nr 23. Początek seansów o godz. 13, 15, 17, 19, w niedzielę i święta dod. seans o godz. 11.

CYRK
pod kierownictwem Br. Staniewskiego

Cyrk Państwowy nr 2 daje przedstawienia o bogatym programie w poniedziałki, środy i piątki, o godz. 19, we wtorki, czwartki i soboty o godz. 16 i 19, w niedziele trzy przedstawienia o godz. 12 (50 proc. zniżki) o godz. 16 i 19.

Tu trzeba uśmiechnąć się

Wzorowy żłobek dla niemowląt

Chcąc bliżej zapoznać się z pracą i potrzebami Lubelskiego Żłobka, udajemy się na ul. Dolną Panny Marii, gdzie mieści się schronisko dla niemowląt. Wchodzimy z pewnym wahaniem i niepewnością... Sieroty, dzieci opuszczone, brak zaopatrzenia — wszystko to nastraja smętnie kierujących się do zakładu.

Pierwszym, miłym wrażeniem jest uwidaczniająca się zewsząd czystość, błyszcząca klatka schodowa, świecące okna. Rzucamy w przejściu wejrzenie przez otwarte drzwi na salę — wszystkie połyskują czystością.

Spotkana na schodach kierowniczka zaprasza nas do kancelarii.

Jak obecnie przedstawia się sprawa aprowizacja żłobka — zaczynamy rozmowę.

— Otrzymujemy — skarży się kierowniczka — 1 kg. masła dziennie na 83 dzieci, stanowczo zbyt mało. Otrzymane mleko z mleczarni wojewódzkiej w ilości 30 litrów dziennie zazwyczaj jest mało wartościowe i ścina się w gotowaniu. Sytuację ratuje częściowo mleko od własnych krów, w ilości 30 l., którego jednak jest także za mało. Pozostałe 30 l. dokupuje się na wolnym rynku. W cukier, kaszę, mąkę zaopatruje żłobek Wydział Aprowizacji.

Gorzej przedstawia się sprawa z bielizną. Każde dziecko powinno mieć 30 pieluszek, a posiada tylko 5. Zmusza to do ciągłego prania, a przez to bielizna niszczy się bardzo szybko.

Prosimy p. kierowniczkę o pokazanie nam swojej licznej rodziny. Wchodzimy do jednej z sal — widok niecodzienny. Około 30 bobasów w wieku do półtora roku siedzi, gawędząc między sobą, w wyrównanych rzędach na nocniczkach. Tu trzeba uśmiechnąć się: brzdące, widząc nas, też się uśmiechają. Przerywając na pewno ciekawe pogawędki pokrzykują i wyciągają łapki do swej „mamusi". „Mamusia" bierze na ręce jednego „z pilniejszych" i niesie do sąsiedniej sali, gdzie układa się wszystkie dzieci do południowej drzemki. Małe łóżeczka poustawiane rzędami w odstępach, w idealnie czystej sali, z rozgwarzonymi dziećmi robią niezwykle miłe wrażenie. Najbardziej przekonywująca jest radość, bijąca z oczu i uśmiechów małych pensjonariuszy na widok swojej opiekunki. W tak licznej gromadzie nie słychać płaczu, nie widać dziecięcych łez.

Kierowniczka przedstawia nam małego Jasia, obejmującego ją za szyję. „Prawda, jakie ładne dziecko? Zresztą wszystkie są bardzo miłe i ładne". Podzielamy jej zdanie w zupełności, dodając, że mimo oczywistych braków, dzieci wyglądają dobrze. Mały Jaś jest sierotką, rodzice jego zostali zamordowani przez Niemców. Tuląc się do swej przybranej matki, nie odczuwa na razie swej tragedii. Powinniśmy się troszczyć, aby i w przyszłości nie odczuł braku serdecznej opieki.

Troską kierowniczki jest brak fachowego personelu. Pracy jest bardzo dużo, wynagrodzenie mniej niż małe, powoduje odpływ lepszych pracownic do bardziej popłatnych zajęć. Pomocą są matki w liczbie 8, które razem ze swymi dziećmi są na pełnym utrzymaniu Zakładu.

W następnym pokoju widzimy pod opieką siostry śpiące już niemowlęta. Ciasny lokal zmusza do umieszczenia po 15 dzieci na jednej sali.

— Jak przedstawia się opieka lekarska?

— Pod tym względem jesteśmy uprzywilejowani. Mamy lekarza miejskiego i w sąsiedztwie klinikę uniwersytecką, z której dwóch lekarzy ma opiekę nad dziećmi.

Konieczny nam jest większy lokal. Przyznano nam dom przy ul. Ogrodowej o 29 pokojach, moglibyśmy zwiększyć stan do 150 dzieci, lecz na razie dom jest zajęty. Niemal codziennie zmuszeni jesteśmy odprawiać dzieci i matki, niezbędnie potrzebujące opieki.

Mile byliśmy zaskoczeni widokiem urządzeń, wzorowym porządkiem, czystością, a przede wszystkim dobrym wyglądem i roześmianymi twarzyczkami maleństw, ich ufnością do swej opiekunki, pod troską której jest ich tak dużo.

Podobne wrażenie musiała odnieść komisja z Resortu Opieki Społecznej przy Ministerstwie Pracy i Opieki, będąca z końcem ub. roku na wizytacji Sierocińca, wydając opinię Lubelskiemu Żłobkowi, który według słów dr. Piekarskiego, *„może być wzorem pod względem organizacji nie tylko w Polsce, ale i w Europie"*.

———ooo———

Władysław Walter w Lublinie

Wieczory w sali kina Apollo przeznaczone są przede wszystkim dla warszawiaków. Warszawa jest osnową, na której utalentowany zespół tka barwny wzór swojej rewii. Warszawa — zarówno ta dawna, z tradycyjną Saską Kępą, gdzie tak właśnie tańczono polkę w szafliku, jak również Warszawa walcząca, skrwawiona, bohaterska. A przede wszystkim warszawskim jest program wieczorów w Apollo, dlatego, że postać Władysława Waltera nierozłącznie ze stolicą jest związana. Któż z warszawiaków nie zna, nie kocha Waltera! Tego Waltera, który swego czasu zalektryzował całe miasto nonsensowniesensacyjnym ogłoszeniem we wszystkich pismach: „Figle się skończyli". I nic więcej. I przez tydzień łamano sobie głowę — co to może być. Wreszcie okazało się, że chodzi o otwarcie przez Waltera Teatrzyku na Śniadeckich. Potem Teatrzyk zbankrutował, ale to nic — był śliczny jak bombonierka i bawiono się w nim wyśmienicie, a Walter występował na innych scenach.

A więc ten sam Walter, odrobinkę tylko starszy, ale tym bliższy naszemu sercu znowu zabawia nas swym nieporównanym wdziękiem burego misia, który potrafi tańczyć z lekkością konika polnego. (Czy Mistrz nie pogniewa się na stałą wielbicielkę, za te zoologiczne porównania?)

Urocza pieśniarka Hanna Perkowska, Irena Skwierczyńska — jedyny komik w spódnicy, jak ją mistrz nazwał, o szerokiej skali talentu recytatorskiego, Kazimierz Chrzanowski, sympatyczny konferansjer i Stanisław Radgowski — pomysłowy pianista, którzy tworzą Zespół Władysława Waltera, dają niezapomniane kreacje, przenosząc słuchacza od patetycznego nastroju bohaterstwa do beztroskich salw śmiechu przy akompaniamencie huraganowych oklasków. *Z. B.*

DROBNE OGŁOSZENIA

PRACA

PIELĘGNARKĘ i gospodynię samotne przyjmie Szpital w Gościeradowie powiatu kraśnickiego. Utrzymanie, mieszkanie Szpitala. Krótkie dane listownie. 1527

NAUKA

3-MIESIĘCZNY Kurs Kroju Krawiecko Bieliźniarskiego rozpoczyna się dn. 15.X.45 r. Zapisy przyjmuje kancelaria szkoły Krawiecko - Bieliźniarskiej. Lublin, ul. Złota 1 — 11, od godz. 10-tej do 12-tej. 1482

OKRĘGOWY Oddział T.U.R. w Lublinie przyjmuje wpisy na Uniwersytet Powszechny codziennie od 17—18 do dnia 15.X. Krak. Przedm. 29, pokój 38. 1465

KUPNO — SPRZEDAŻ

MAGIEL na miejscu kupię. Oferty zgłaszać: Noworybna 2, m. 13. 1510

DZICZKI jabłoni, grusz, jednoroczne sprzedam. Lublin, Probostwo 21. Biuro Lemszczyzna. 1525

CENTRALA SKÓR SUROWYCH
ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI W LUBLINIE

BIURO: ul. 3-go Maja 7, tel. 36-48 ▪ ▪ MAGAZYNY: ul. Długa 3, tel. 30-76

1531 **Skupuje skóry surowe wszelkiego rodzaju na korzystnych warunkach, premiując skórami gotowymi**

PRZEDSTAWICIELSTWA POWIATOWE

Biała Podlaska — R. Porzonny, ul. Jatkowa 18
Biłgoraj — Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa
Chełm — Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa
Hrubieszów — Pow. Spółdzielnia Rolniczo-Handl. „Pług"
Janów Lubelski — Chmiel Franciszek, Kilińskiego 1
Krasnystaw — Łupina Wacław — Rzeźnia Miejska
Kraśnik — Powiatowa Spółdz. Rolniczo-Handlowa
Lubartów — Karol Kurowski — Główna 17
Łuków — Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa
Nałęczów — Rejonowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa
Opole Lub. — Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa
Parczew — Rejonowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa
Puławy — Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa
Radzyń — Al. Wygowski — Rzeźnia Miejska
Siedlce — Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa
Tomaszów Lub. — Pow. Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa
Włodawa — Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa
Zamość — Pow. Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „Snop"

Redakcja i Administracja Lublin, ul. 3 Maja 4, tel.: Redaktor naczelny 33-60. Sekretarz odpow. 26-59. Sekretariat Redakcji 21-08. Redakcja nocna 13-44. Dyrekcja 36-40. Buchalteria 25-88. Wydz. Organizacyjny 36-38. Kolportaż 35-85. Ekspedycja 25-64. Drukarnia 25-65. Księgarnia „Czytelnika" 25-87. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Punkty przyjmowania ogłoszeń: 1) Administracja „Gazety Lubelskiej". 2) Księgarnia „Czytelnika" Krak. Przedm. 5. 3) Drukarnia ul. Zamojska 24. 4) Kiosk — Bychawska 67. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik". Drukarnia Nr 1 Spółdz. Wyd. „Czytelnik" w Lublinie. A—3852 Komitet Redakcyjny